Numer 116. **Lwów dnia 22. Maja 1871 — Poniedziałek.** **Rok**

Wychodzi codziennie o godzinie 3ciej po południu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych
Przedpłata wynosi: we LWOWIE rocznie 14 złr.—półrocznie 7 złr.—ćwierćrocznie 3 złr. 50 ct.—miesięcznie 1 złr. 20 ct
Z przesyłką pocztową w PAŃSTWIE AUSTRYACKIEM: rocznie 18 złr —półrocznie 9 złr.—ćwierćrocznie 4 złr. 50 ct. —miesięcznie 1 złr. 50 ct.
W PRUSACH i RZESZY NIEMIECKIEJ: ćwierćrocznie 4 tal. 10 srbgr. — we Francyi ćwierćrocznie 18 fr. — w Rzymie ćwierćrocznie 20 fr.
Numer pojedyńczy kosztuje 6 centów.
Redakcya przy ulicy Sykstuskiej N. 647 2/4.
Administracya w kamienicy kapitulnej Nr. 24 m.

UNIA

„Diligite homines, interficite errores.“ (S. Aug.).

Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą wiersza. — Reklamacye nieopieczętowane wolne są o... Manuskrypta się nie zwracają. — W Krakowie przyjmuje prenumeratę księgarnia Jaworskiego. Dla W. księztwa Poznańskiego i Prus księgarnia p Tytusa Daszkiewicza w Poznaniu. Dla Prus także księgarnia p. Priebatscha w Ostrowiu. W Wiedniu Haasenstein & Vogler, Neumarkt Nr. 11. Hamburg, Frankfurt n. M. Berlin, Lipsk, Basel (Schweiz) i Wrocławiu: A. Oppelik, Wollzeile 22; Rudolf Mosse, Seilerstätte 2. Berlin, München i Nürnberg: Sebastyan Korabek, Neubau 71. W Berlinie Zeidler & Comp., Leipzigerstr. 37. W Paryżu J. Mianowski (Commision & exportation Julien rue des Ecoles 24.)

Ogłoszenia (inseraty) i prenumeratę miejscową i zamiejscową przyjmuje we **Lwowie**: Ajencya „*Czasu*“ i „*Unii*“ A. Piątkowskiego, plac katedralny 31. tudzież księgarnia Sayferta i Czajkowskiego.

„Alacriter instate proposito vestro, infracto animo iniquitati resistite et malum in bono vincere conamini, intendentes oculos in mercedem illis paratam, qui pro Christi nomine decertaverint“.
(*Pius IX do redaktorów „Unii“ d. 28. kwietnia 1870. r.*)

Lwów 22. maja.

W rzymskiej korespondencyi *Vaterlanda* czytamy co następuje:

„Dnia 16. maja przyjmował Ojciec św. deputacyę austryacką. Adres liczący 817.952 podpisów składa się z 12 wielkich tomów i waży dwa centnary, 50 funtów. Ojciec św. miał przemowę do deputacyi i zaprosił ją potem, by mu towarzyszyła w zwykłej Jego po watykańskich ogrodach przechadzce. Zanim deputacya opuściła Watykan udała się jeszcze do kardynała Antonellego.“

Stanowisko p. Thiersa, jako szefa władzy wykonawczej jest mocno zachwiane. Prawica Zgromadzenia narodowego wyrzuca mu, iż dotąd jeszcze nie uporał się z rokoszem paryskim, i jak doniosły telegramy, ogląda się za innym naczelnikiem rządu. Wybór jej padł naprzód na Grevy'ego, później na Mac-Mahona a nareszcie na jen. Changarnier, lecz wszyscy odmówili.

Równocześnie prawie cofnięto w Zgromadzeniu narodowem przygotowany przez lewicę wniosek ofiarowania Thiersowi prezydentury republiki francuskiej na lat dwa. Cofnięto widocznie dlatego, że Thiers sam prosił o to, gdyż w obec znanego usposobienia prawicy, wniosek ten nie miał najmniejszej szansy przejścia, tak jak w ogóle nie ma nadziei, by republikańska forma rządu utrzymała się długo jeszcze we Francyi.

Daily Telegraph zastanawia się nad szansami rozmaitych pretendentów do francuskiego tronu. Orleanie, powiada tenże dziennik, nie umieli skorzystać ze sposobnej chwili. Co się tyczy Bonapartystów, to wypadki ostatnich czasów zatarły prawie na umysłach Francuzów *odium* drugiego cesarstwa, zresztą armia i ludność wiejska sprzyjają zawsze jeszcze upadłemu cesarzowi, który, gdyby miał dawną energię i siłę woli, mógłby dziś bez wielkiej trudności zapewnić swej dynastyi powrót na tron francuski.

Lecz Napoleon III. zanadto jest schorzały i złamany, zresztą brak mu zdolnych ludzi, którzyby sprawę jego propagować mogli. Mac-Mahon jest za słaby, Canrobert stracił mir u wojska, zaś Bazaine, który jest energicznym i nie przebiera w środkach, jest raz na zawsze skompromitowany, i kryje się w Hiszpanii. Wśród takich okoliczności, powiada *Daily Telegraph*, ma hr. de Chambord chwilowo najwięcej szans dostania się do władzy. „Ma on tę wielką korzyść przed innymi pretendentami, że reprezentuje zasadę jasną i wyraźną, i że jako reprezentant legitymistów może dać swym rządom pewną gwarancyę trwałości, której inni pretendenci dać nie są w stanie. Hr. de Chambord wystąpił otwarcie ze swą kandydaturą, a jego zwolennicy wiedzą dokładnie, czego chcą i nie odciągają się z wyborem reprezentanta swych opinij. Zresztą duchowieństwo popierałoby kandydaturę hr. de Chamborda, a lud wiejski także nie miałby takowej nic do zarzucenia.“

Ostatni akt komedyi p. t. „Rękojmie Papieztwa.“

II.

(X***) Dwa przeszło miesiące pracowała Izba włoskich deputowanych nad projektem ustawy dotyczącej gwarancyj, przyznawanych Papieżowi przez jego grabieżców; niedorzeczna komedya ta potrzebowała dłuższego czasu, by całkowicie ułożoną i do gry przygotowaną była. Senat uprzątnął się z nią w przeciągu dni piętnastu. Z razu podniesiono tam wielką wrzawę, zagrożono mnogiemi, z gruntu, poprawkami; wszystko skończyło się na czczej gadaninie, fraszkach, farsie, — jak zwykle w komedyi.

„Senatorowie, rzekł p. Lanza, potwierdzili uchwałę całą co do istoty rzeczy — *essentialmente*.“ I nastąpiły dwie zaledwo modyfikacye pewnej jakiejś wagi: jedna tycząca się gwardyi papiezkich, druga watykańskich muzeów. Przypatrzmy się im bliżej: godne są, zaprawdę, całej komedyi.

1. Izba deputowanych w projekcie uchwały, potwierdzonym d. 31. marca orzekła w art. 3cim: „Papież ma prawo zatrzymać zwykłą liczbę gwardyi szwajcarskiej i gwardyi szlacheckiej przywiązanych odtąd do jego osoby.“

Senat sprostował to następnie: „Papież ma prawo zatrzymać zwykłą liczbę gwardyj przywiązanych do swojej osoby.“ Tak więc zniesione zostało wymienienie gwardyj, które Papież ma prawo zatrzymać, ograniczając je ogólnem określeniem gwardyj zwykłych.

Wiadomo, iż Papież, oprócz gwardyi szwajcarskiej i szlacheckiej, miał jeszcze straż inną, trzecią. Izba zatem w artykule swoim wzbraniała mu jej zachowania; Senat zaś przyznał mu łaskawie to prawo.

Zaiste dość spojrzeć na tę uchwałę, aby się przekonać, w jakiem położeniu obecnie znajduje się Pius IX., skoro potrzeba mu pozwolenia ze strony panów Lanzy lub Mamianiego, aby mógł zatrzymać tę lub inną straż honorową!

Nadto, ponieważ łaskawe pozwolenie Senatu ogranicza się do „zwykłej liczby gwardyj,“ tem samem pociąga już za sobą prawo i obowiązek ministeryum włoskiego, czuwania nad osobą Papieża w celu by zwykła ta liczba przekroczoną nie była. Ztąd wynika potrzeba uwiadomienia p. Jana Lanzy o stanie gwardyi przywiązanych do osoby Papieża i straży jego pałaców, a biada, jeżliby minister znalazł o jednego strażnika więcej! Pius IX. musiałby się poczytać wtedy za przestępcę uchwały!

Następnie, rzeczą jest widoczną, iż odjęto Papieżowi prawo otoczenia osoby swojej i domu rodzajem straży jaka mu się podoba. Przypuśćmy bowiem, iż zechciałby on reorganizować gwardyę swoją, i z trzech szeregów uczynić jeden tylko, zmieniając nazwę ich dotychczasową na ogólne miano straży papiezkiej. Nowa gwardya ta nie byłaby już zwykłą, a Pius IX. stałby się winnym buntu przeciw uchwale!

Nakoniec, rzeczony artykuł opiewa: „Papież ma prawo.“ Któż mu dał to prawo? Uchwała ułożona jest przez ministrów, potwierdzona przez parlament a sankcyonowana przez króla. Zatem Pius IX poddanym jest króla, parlamentu, ministrów. I podobało się im dziś obdarzyć go takiem prawem. Jutro zaś następca p. Lanzy, — przypuśćmy p. Crispi, będzie mógł zaprojektować nową ustawę, orzekającą: „Papież może mieć tylko jako straż około swojej osoby zwykłych posługaczy bazyliki św. Piotra.“ Artykuł ten może być zarówno przyjęty i potwierdzony jak ów trzeci, o którym tu mowa. I oto jest stan, do którego przywiedli obecnie głowę kościoła katolickiego! Zaprawdę, dość mieć oczy ku widzeniu, aby to ujrzeć. — Przejdźmy teraz do drugiej poprawki.

II. Izba deputowanych w art. 5 tak zwanych gwarancyj, przeznaczywszy na korzyść Papieża dwa pałace apostolskie Watykan i Lateran, a nadto willę Castel-Gandolfo z przyległościami, dodaje w projekcie uchwały: „Własnością jednak narodową są muzea, biblioteki i wszystkie inne przedmioty sztuki znajdujące się w budynkach Watykanu. Przystęp dla publiczności do miejsc wzmiankowanych określi przyszła norma, którą ogłosi właściwe ministeryum.“

Senat sprostował ten artykuł, przestając na orzeczeniu, iż i „te pałace, wille z przyległościami, jako też muzea, biblioteki i zbiory sztuki i archeologii, są niepozbywalne, (*inalienabili*).“

Widocznem jest, iż poprawka ta nie uchyla bynajmniej prawa rządu wdawania się w zarząd i wnętrze domu papieskiego, ponieważ ministeryum będzie mogło i musiało czuwać, aby jakikolwiek przedmiot starożytności czy sztuki nie został sprzedany lub odstąpiony. W tym celu, niechybnie będzie obowiązane przystąpić do spisania dokładnego inwentarza rzeczy wszystkich, znajdujących się w pałacu watykańskim i lateraneńskim. A ponieważ najmniejszy nawet przedmiot, należący do Piusa IX. nabywa tem samem niepospolitej wagi, iż należał do niego, przeto Papież nie będzie mógł odtąd rozrządzać swobodnie nawet tabakierką swoją, jak to uczynił nie dawno na korzyść prezesa stowarzyszenia młodzieży katolickiej.

Oto jaka jest obecnie swoboda Papieża, przyznawana w dwóch artykułach gwarancyj, rozszerzonych jeszcze i złagodzonych przez senat! Na mocy uchwały tej, Pius IX. nie jest panem domu swojego, ani nawet osoby swojej. Powinien odtąd zaufać zwykłej tylko gwardyi, której zreorganizować nie może, i pamiętać, iż wszystkie rzeczy otaczające go są niepozbywalne.

Jeśli to nazywać się ma swobodą, niezawisłością i godnością monarszą, — zaiste przyznać potrzeba, iż słowa straciły już teraz prawdziwe znaczenie swoje!

Co do owej niepozbywalności przedmiotów sztuki i archeologii, zrobić musimy tu pewną jeszcze uwagę. Podczas dyskusyi nad art. 5, który ją orzeka, trwała wielka wrzawa i czyniono rozliczne interpelacye co do zasady własności owych przedmiotów i jej skutków. I oto senatorowie i ministrowie Italii kwestyę tę rozstrzygnęli w następnych słowach: „Rzeczą naturalną jest, iż Papież, tj. jednostka będąca Papieżem, nie jest właścicielem pałaców apostolskich i obowiązany jest przekazać je w całości swoim następcom. Godzi się ufać*), iż Papież nie dopuści się aktu przeciwnego uczciwości. Wszakże, gdyby sprzedał lub odstąpił cośkolwiek z rzeczy określonych przez uchwałę parlamentu jako niepozbywalne, sprzedaż i odstąpienie to zostałoby unieważnione. Władza cywilna w takim wypadku, postąpiłaby z nabywcą, jak z każdym nabywającym niegodziwie rzecz jakąś“. Wyjaśnienie to zadowolniło wszystkich.

Rzecz dziwna, doprawdy, iż w obec oświadczeń podobnych, nie przyszła na myśl owym pp. senatorom i ministrom włoskim rzecz inna, bez porównania ważniejsza, a stokroć bardziej niepozbywalna z natury, niż owe przedmioty sztuki i zabytki starożytności skrzętnie chronione i obwarowywane przez pp. Lanzę, Bonghi itp

Rzeczą tą jest królestwo i doczesna władza papieska. Uchwały kościoła i uroczysta przysięga, obowiązują każdego Papieża przekazać ją w całości swojemu następcy. „Nie możemy oddać tego, co nie jest naszą własnością“ — mówił Pius VII Napoleonowi I., a ileż razy powtarzał to Pius IX i wrogom i podstępnym doradźcom swoim.

My, z naszej strony, możemy dziś powiedzieć ministrom i senatowi Italii: Wierzycie w niepozbywalność? A dla czegoż żądacie aby Papież pozbył się tego, co jest właśnie z natury niepozbywalne? A jeźli w nią nie wierzycie, dla czegoż ogłaszacie, iż niepozbywalne są pałace apostolskie i rzeczy w nich zawarte? Jakaż to olbrzymia niekonsekwencya i sprzeczność! Zmuszać z jednej strony Papieża, by wbrew obowiązkowi i przysiędze odstąpił wam tron i władzę, a jednocześnie orzekać nietykalność muzeów lub biblioteki; łudzić się, że Papież wcześniej czy później zgodzi się na wyzucie swoje z korony i powagi, a tymczasem wzbraniać mu prawa do oddania jakiegoś medalu lub tabakierki!

Ale nie dość na tem. Wy jeszcze mówicie o następstwach podobnego odstąpienia tych rzeczy; orzekacie, iż sprzedaż taka lub odstąpienie zostałyby unieważnione, a nabywca poczytany za nieprawego właściciela. Czyż nie domyślacie się, iż podpisujecie tem potępienie własne.

Tak, my katolicy mamy właśnie ów przedmiot niepozbywalny, — doczesną władzę Papieża, — która nie za pomocą darowizny lub odstąpienia, lecz gwałtu i barbarzyńskiej przemocy pochwyconą nam została. Owoż według waszego własnego wyznania, świat katolicki ma prawo użyć władzy cywilnej przeciw nieprawemu i nieuczciwemu nabywcy; i użyje jej niechybnie, skoro wybije opatrzna po temu godzina. Tymczasem prawa swoje i krzywdy swoje przedstawia on w proteście i modlitwach przed trybunałem Bożym. Później, da Bóg, roztrząsać je będą i trybunały ludzkie, a wyrok nie może być inny, jedno hańba dla nędznych uzurpatorów i obowiązek restytucyi rzeczy tej, która jest niepozbywalną!

*) Słowa te są Wielkiego Lanzy, do którego chyba nasz Lam jasnością i sumiennością sądu, podobnie jak i brzmieniem nazwiska porównać się może!

Ratyfikacya

traktatu pokojowego.

Na posiedzeniu Zgromadzenia narodowego dnia 18go maja toczyły się rozprawy nad traktatem pokoju. Sprawozdawca zwraca uwagę na różnicę między przedłożonym traktatem a punktami przedugodnemi. Ewakuacya zajętych ziem francuskich odwleczoną została aż do przywrócenia porządku; spodziewa on się zresztą, że pobyt Niemców skrócony zostanie po zapewnieniu ze strony ministra skarbu, że pierwsze półtora miliarda spłacone zostanie naraz jedną pożyczką.

Komisya wnosi: Art. 1. Traktat pokoju będzie ratyfikowany; Art. 2. Zamiana terytoryów przyjmuje się.

Izba uchwala jednogłośnie artykuł 1.

Chanzy i inni mowcy mówili przeciw wymianie terrytoryalnej (pod Thionville i pod Belfortem). Thiers starał się udowodnić, że granica luxemburska nie przynosi żadnej korzyści militarnej, a odstąpienie jej w niczem nie naruszy interesu politycznego Francyi, podczas kiedy Belfort u wejścia do parowu Vogezów, ma ważność strategiczną. Belfort po stracie Strassburga nabiera jeszcze większej ważności. Thiers mówi, że ucierał się przez 14 godzin, aby utrzymać Belfort z okolicą, ale w obecnej epoce nie wystarcza prosta twierdza, potrzeba, aby twierdza pograniczna, dość była rozciągłą np. jak Lyon, aby mogła wspierać silną armię. Nowe kantony przyłączone do Belfortu, łączą Wogezy z górami Jura i zrobią z Belfortu jednę z najsilniejszych twierdz w Europie. Thiers mówi, że Bismark żądał okolic obfitujących w węgle w Ardennach, aby pozyskać sobie Alzaczczyków i dla rozwoju przemysłu w krajach reńskich. Francya jednak posiada gdzieindziej daleko bogatsze kopalnie, a odstąpienie jednej cząstki nie ma wielkiej ważności. Thiers przypomina, jak dalece sprzeciwiał się wypowiedzeniu wojny i jak cierpiał, podpisując taki pokój; protestuje przeciw wszelkim potwarzom i dodaje: „Mogę dziś oświadczyć, że traktat ten uważam za jeden z czynów patryotycznych; zresztą nie dyplomaci, lecz, jak Chanzy mówił, wojskowi robią traktaty.“ Thiers mówi, że pełnomocnicy robili co było ich obowiązkiem, bronić ich więc musi i przyjmuje za nich odpowiedzialność. W końcu Thiers chwali obrońców Belfortu, głównie zaś pułkownika Denferta, którego cytuje list dowodzący, że tak myśli jak Thiers Jenerałowie Ducrot i Chabaud-Latour pochwalają zamianę terrytoryalną z pobudek militarnych. Artykuł 2gi uchwalony został 440 głosami przeciw 98, a następnie przyjęty cały traktat.

Odnośnie do tej ratyfikacyi powiedział Bismark na posiedzeniu parlamentu niemieckiego dnia 19. maja następującą mowę:

„Moi panowie! Zawiadamiam Wys. Zgromadzenie, że podług urzędowego doniesienia francuskiego rządu, które mnie dziś doszło, ratyfikowało wersalskie zgromadzenie narodowe traktat pokojowy w tej treści, w jakiej takowy publicznie ogłoszony został, i że uchwaliło oraz wymianę terytoryalną w sposobie przez nas proponowanym. Uchwała ratyfikacyjna zapadła bardzo wielką większością głosów, mianowicie 443 przeciw 98, a opozycya tych 98 głosów odnosi się, jak mnie z francuskiej strony zapewniano, jedynie do proponowanej przez nas wymiany terytoryalnej, tak iż przyjąć mogę, że ratyfikacya bez tej klauzuli byłaby nastąpiła jednomyślnie.

W skutek tego doniesienia udam się na Najw. rozkaz dziś jeszcze do Frankfurtu, by uskutecznić wymianę ratyfikacyj, i porozumieć się z obecnymi tam ministrami francuskimi co do naszych obecnych stosunków do Francyi i co do wykonania pojedynczych warunków pokoju.“

Wiadomości z Rzymu.

D. 5. b. m. około jedenastej godziny z rana ośmnastu kardynałów zebrało się u Ojca św., aby mu złożyć cześć swoją i życzenia w dzień św. Piusa V., patrona jego świątobliwości. Liczne deputacye stawiły się także, a między innemi deputacya papieskich urzędników cywilnych i wojskowych, w imieniu której p. Pacelli, zastępca ministra spraw wewnętrznych odczytał adres, który powiada, że spełniając obowiązek sumienia, wzbraniający urzędnikom papieskim przyjąć jakąkolwiek posadę z rąk najezdzcy, ci urzędnicy nie mogli myśleć, że Opatrzność dozwoli jego świątobliwości zaopatrywać ich potrzeby i zapobiedz dotkliwym następstwom ich postanowienia.

Pius IX. odpowiedział ze zwykłą sobie słodyczą i wymową. „Podobnie jak Zbawiciel, mówił Papież, pozostawił Ojca niebieskiego, aby zejść na świat a potem zostawił świat, aby powrócić do Ojca, tak i wy przez Ojca powołani zostaliście do spełniania rozmaitych obowiązków, które zaszczytnie wykonywaliście. Ale ostatnie wypadki zmieniły postać rzeczy; zostaliście wezwani do służenia nie Ojcu ale światu z całą jego brzydotą, ze wszystkiemi jego zbrodniami i występkami; to też jednogłośnie zawołaliście: „Zostawmy świat, a wróćmy do Ojca“. To postanowienie jest chwałą waszego imienia, pokojem sumienia waszego; zjednywa ono wam podziw wszystkich ludzi dobrej woli i przyniesie wam, gdy czas nadejdzie, świetne owoce, bo niepodobna aby mogło trwać długo panowanie nad ludem, który tylu dowodami świadczy o niezmiennym wstręcie do panowania tego,“

Papież dodał także, że Bóg, który przyjmuje ofiary i modły, wyciąga również rękę swoją aby czynić cuda, — których ludzie nie znają, bo nędza ich umysłu nie dozwala im przeniknąć Opatrzności wyroków. Jeżeli Bóg zwleka ze swim gromem, to tylko dla tego, aby zjawienie się jego było tem cudowniejsze. Tymczasem jego poddani dają świetny przykład wierności i znajdą w głębi duszy własnej wewnętrzną radość ze spełnionego obowiązku.

Gdy Ojciec św. pobłogosławił zgromadzonych, kilka osób ozwało się, utyskując że Jego Świątobliwość nie będzie mógł oglądać świetnej restauracyi kościoła Santa Maria Maggiore a jeden z najwierniejszych gości Watykanu baron Visconti uczynił następną uwagę:

To szczytna wielkość Twojego pontyfikatu Ojcze święty, że kiedy barbarzyńcy burzą i niszczą Rzym, Wasza Świątobliwość restauruje i uposaża taki wspaniały pomnik.“

Dniem wprzódy Ojciec św. przyjmował kapitułę z Santa Maria Maggiore, która mając na czele kardynała Amat, archidyakona Bazyliki, przychodziła złożyć dziękczynienie Ojcu św. za to prześliczne odnowienie kościoła które Pius IX. przedsięwziął i wykonał w przeciągu dwóch lat.

Na przemówienie kardynała Amat Pius IX odpowiedział w następujących wyrazach:

„Dziękuję Bogu że mi pozwolił dokonać dzieła tego w świątyni poświęconej czci Najświętszej Panny. Santa Maria Maggiore ma zresztą podwójny dla mnie urok: to naprzód, urok jaki nadaje temu kościołowi tytuł jego, a następnie urok moich osobistych wspomnień. To pierwsza świątynia do której wszedłem, gdy w r. 1809. młodym jeszcze bardzo przybyłem po raz pierwszy do Rzymu. Zdaje mi się, że widzę przed sobą postać dobrego ojca Dominikana u którego się spowiadałem. Wychodząc z kościoła znalazłem piękną książkę, w której przeczytałem żywot pewnego kanonika waszej bazyliki, zmarłego w świątobliwości.

Ale synowie moi, jeżelim uczynił co dla upiększenia tej świątyni N. P. Maryi materyalnie, wyście powinni duchownie ją upiększać.

Czasy są smutne: potrzeba więc modlić się nieustannie i podwajać gorliwość w służbie Bożej.“

Adres uchwalony w katolickich kołach belgijskich na ich *ogólnem zgromadzeniu d. 22.* kwietnia doszedł rąk Ojca św., który polecił kardynałowi Antonellemu telegrafować do Belgii następnie: „Jego Świątobliwość przyjęła całem sercem uczucia federacyi katolickich belgijskich stowarzyszeń i udziela im swego ojcowskiego błogosławieństwa“

La Libertà podaje listę profesorów uniwersytetu rzymskiego którzy podpisali adres do Döllingera. To skandal niespodziewany który jest bolesnym ciosem dla serca Ojca św. Adres ten nosi dwadzieścia pięć podpisów profesorów lub ich zastępców. Wszyscy oni, wyjąwszy siedmiu, przybyli z Włoch i zajęli opuszczone albo wakujące katedry. Ale wypadek ten jest zawsze bolesny chociaż większa część profesorów pozostała katolicką i chociaż podpisani należą do klasy lekarzy, adwokatów, botaników lub fizyków. Zapewniają że Ojciec św. odzywał się o tym wypadku z energią i niezwykłą surowością.

„Wyzuli mię z władzy mojej doczesnej, miał mówić Ojciec św., ale jest władza, której ręka złoczyńców nie dosięga, to władza duchowna i użyję jej przeciw przewrotnym. Tu idzie o dusze młodzieży które ci profesorowie wykształcać powinni — a ja niemogę i niepowinienem znosić aby młodzież nie wiedziała że ich profesorami są ekskomunikowani i że jej obowiązkiem jest nie słuchać ich nauk.“

Margrabia de Vogué wyjechał do Konstantynopola po odbyciu długich narad naprzód z kardynałem Antonellim w obecności Papieża, a potem z p. d' Harcourt.

Mgr. Franchi przesłał tu raporta z których spodziewać się można pomyślnego rozwiązania kwestyi kościoła na Wschodzie i ustanowienia nieprzerwanych bezpośrednich stosunków Stolicy Apostolskiej z Wysoką Portą.

Przegląd polityczny.

Austrya - Węgry. Z Opawy donoszą, że tam pomiędzy Niemcami prusofilami panuje popłoch w skutek otrzymanych z Wiednia doniesień, że w sferach rządowych poruszoną została myśl, żeby Szląsk austryacki od biskupstwa wrocławskiego odłączyć, a przyłączyć do biskupstwa krakowskiego. Natomiast zaś ma być hrabstwo kłodzkie położone w pruskim Szląsku, a należące dotąd do arcybiskupstwa pragskiego, przyłączone do biskupstwa wrocławskiego. Biskupstwo wrocławskie ma również otrzymać wynagrodzenie w zamian za dobra swoje położone w austryackim Szląsku. Rząd pruski ma być tym przemianom przychylny.

(Ukonstytuowanie się sejmu węgierskiego) Na posiedzeniu Izby poselskiej d. 19go maja wybrano bióro Izby. Rezultat wyborów następujący: wiceprezesami wybrani Bitto i Perczel, sekretarzami Jambor, Szell, Bujanovich, Mihalyi, Maylath i Parcsetics, kwestorem Kovach. W Izbie wyższej pozostawiono tych samych członków bióra. *Pester Lloyd* donosi, że minister Festetics podał się do dymisyi, i miejsce jego zająć ma bar. Bela Wenkheim.

Ziemie polskie. *Czas* podaje co następuje: Dostaliśmy listę księży wygnanych na Syberyę i w głąb Rosyi. Lista ta nie jest kompletną, jak to już sama liczba 284 księży w niej zamieszczonych dowodzi. Obiecano nam wszakże uzupełnić ją po zebraniu bliższych wiadomości o innych osobach duchownych, których spotkał ten sam los. Jest to bardzo cenny materyał do historyi prześladowania katolicyzmu w Polsce, więc też nadesłaną listę podajemy w całości, a każdy dostrzedz może, jak dalece jest ona szczegółową.

1. Aleksandrowicz Bolesław, z dyecezyi mohylewskiej, był proboszczem w Dynaburgu, umarł w drodze do Tomska. 2) Balsiewicz Jan, z Mohilewskiej, wikaryusz w Krasławcu, w gub. Ołoneckiej. 3) Bakiewicz Jerzy, z żmudzkiej, w Tomsku, umarł, 4) Bartliński, z żmudzkiej w Tomsku. 5) Bartosiek, z augustowskiej, w Omsku. 6) Bartosiewicz, z augustowskiej w Tomłsku. 7) Bartosiewicz Józef, z augustowskiej, w Tunce, w gub. Irkuckiej. 8) Białobrzeski, z warszawskiej, b. administrator dyecezyi, w tambowskiej gub., umarł, 9) Berleński Antoni, z Sandomierskiej, pr. w Skrzynie, w Birsku, ufimskiej gub, wrócił w r. 1869. 10) Berezowski, kamieniecko-podolskiej w Omsku. 11) Bakiewicz Jerzy, z żmudzkiej w Tomsku umarł. 12) Bajkowski Władysław, z wileńskiej, w Tunce 13) Barabasz Walenty, z sandomierskiej, prob Skrzyńska w Tunce. 14) Bielikowicz Cypryan, z mińskiej, w Horodyszczu, penzeńskiej gub. 15) Bierniewicz Ignacy, z żmudzkiej, prob, skrzyńska. 16) Bogusz Augustyn, mińskiej, w Omsku. 17) Błażewski Józef, z lubelskiej, pr. Wilkowa w Tunce, umarł. 18) Bojarski Andrzej, z lubelskiej, dziekan z Krasnostawu, w Birsku, w ufimskiej gub. 19) Bohusiewicz Jan, z mohilewskiej, w Orle, umarł 1870 r. 20) Brodnicki Anastazy, z łucko-żytomierskiej, w Horodyszczu penzeńskiej gubernii. 21) Bodrewicz Euzebi, z kam.-podolskiej, w Tunce. 22) Bugin Benedykt. z mohylewskiej, wikary z Kszeszewa w Tunce. 24) Bysulewicz Hilary, z wileńskiej, w kostromskiej gubernii, przeniesiony z Syberyi. 25) Borzym Jacek, z wileńskiej, w Tunce, umarł. 26) Borowski Kasper, biskup łucko-żytomieski, w Permie. 27) Bereśniewicz Aleksander, biskup sufragan Żmudzki, w Mitawie. 28) Chodakiewicz Jan, z Wileńskiej w Tunce. 29) Choromański, z wileńskiej, w Tobolsku 30) Cięgliński Izydor, z Sandomirskiej, mansyonarz w Bodzentynie, w Tunce. 31) Czachurski Jan z lubelskiej, prob. w Prawnie, w symbirskiej gub. 32) Czajewicz Ludwik, z warszawskiej, prob w Piasecznie, w Tunce. 33) Czarkowski Feliks, z łucko-żytomierskiej, w Tunce 34) Czarnecki Edmund, z łucko-żytomierskiej, w Czerdyni, permskiej gubernii 35) Czepowicz Andrzej, z Wileńskiej, z wileńskiej, adm. w Mostach. w Birsku, ufimskiej gub., wrócił do dyecezyi kujawsko kaliskiej w r. 1869. 36) Czesnakiewicz, z płockiej, prob. z Goleszyna, w Tunce. 37) Dawidowicz Józef, z Żmudzkiej, rektor seminaryum, w Kaińsku, tomskiej gub. 38) Darzyński, z żmudzkiej, w Tomsku. 39) Dąbrowski Jan, z sandomirskiej, prob. z Kunowa, w Birsku ufimskiej gub. 40) Dobrowolski Stanisław, z mohylewskiej, prob w morychonkach w Birsku, ufmskiej gub., umarł w r. 1868. 41) Dobrosielski Aleksander z mińskiej, adm. w Słucku, w wiatskiej gub. 42) Domagalski Ignacy, z warszawskiej, surrog. konsystorza, w Jekaterynosławsku, przeniesiony z Buzułuka samarskiej gub. 43) Drzewiński Józef, z wileńskiej, w Wierchnieuralsku, orenburskiej gnb 44) Dussejko Władysław, z Żmudzkiej, filial. z Czerw. Dworu, w Birsku ufimskiej gubernii 45) Dyakiewicz Józef, z wileńskiej w Tomsku. 46) Dyszkleniewicz, z mińskiej, w Tomsku. 47) Dyakiewicz Ferdynand, z wileńskiej, w Tomsku. 48) Dyszo Franciszek, z mohylewskiej, z Cześników, w Tomsku. 49) Fijałkowski, z sandomirskiej, prob, z Kowali, w Mezeniu, archangielskiej gub. 50) Filipowicz Bolesław, z wileńskiej, kanonik regularny, w Tunce. 51) Frąckiewicz Wiktor, z wileńskiej, kapelan biskupi, w Wiatce. 52) Feliński Zygmunt arcybiskup warszawski, w Jarosławiu. 53) Fijałkowski Antoni, biskup kamień-podolski w Symferopolu, w Krymie. 54) Gajewski Edward, z wileńskiej, w archangielskiej gubernii 55) Gawełczyk Paweł, z kujawsko-kaliskiej, Paulin z Częstochowy, w Kiryłowie, nowogrodzkiej gub. 56) Gapszewicz Andrzej, z żmudzkiej, prof semin., w Powieńcu, ołoneckiej gub 57) Gedrojć Antoni, z wileńskiej. 58) Gedrojć Kazimierz z mohylewskiej, wik. z Lanckrony, w Tunce, umarł 59) Geroczyński Andrzej, z mohylewskiej, adm. Zaskórski, w permskiej gub 60) Gienutowicz, z żmudzkiej wik. z Worń. w Tunce umarł 61) Girtowicz Mikołaj, z Mohylewskiej, w Twerze 62) Głowacki Jan, z Mohylewskiej, w Twerze. 63) Głowacki Antoni, z wileńskiej. za Bajkałem umarł. 64) Gniewicz Antoni, z warszawskiej, w Krasnoufimsku Permskiej gubernii. 65) Godlewski Tadeusz, z wileńskiej prob. w Sokolanach w permskiej gub. 66) Godlewski Floryan, z łucko-żytomierskiej, w Tunce, umarł. 67) Grekowicz Michał, z dyecezyi mińskiej, administrator kajeński, w Krasnoufimsku, w permskiej gubernii. 68) Gromadzki Walerjan, z łucko-żytomierskiej, w Omsku. 69) Grodzicki, z warszawskiej, pr, z Warki, umarł. 70) Grocholsbi Feliks, z mohilewskiej, wik. z Radoha, w Białoziersku w Nowogieorgiewskiej gub. 71) Grygaleunowicz Edward w wileńskiej, w Tunce gub. irkuckiej 72) Gurzewski z augustowskiej, Maryanin w Tomskui 73) Gucewicz Antoni z warszawskiej, w Krasnofimsku, gubernii permskiej. 74) Harłampowicz Jan (unita), z chełmskiej, dziekan, w Nowogrodzie, wrócił 1869 r. 75. Herbaczewski Józef, z wileńskiej. 76) Horbaczewski Felicyan z mińskiej. pr. Słucki. w Birsku ufim. gub. powtórnie zesłany. 77) Hrycewicz Kasper, z Mohilewskiej, adm. Rajpolski, w permskiej gubernii 78) Hryniewiecki Aleksander, z wileńskiej w Tobolsku. 79) Hundius Wacław, z wileńskiej w Tiumenie tobolskiej gubernii. 80) Jacewicz Jan z wileńskiej, w Birsku, ufimskiej gubernii. 81) Jasewicz Onufry z żmudzkiej, pr. ejragolski, w Tunce. 82) Jawszyc Józef. z wileńskiej, w Tobolsku. 83) Januszewicz Wicenty, z wileńskiej. 84) Jakubowicz Wojciech, z warszawskiej, prob z Łodzi 85) Jaksiewicz Jan, z wileńskiej, w Solikomsku, w permskiej gubernii 86) Jankowski Aleksander, z sandomirskiej, wik. z Gowarczowa, w Tunce. 87) Jeske, z płockiej, misionarz. 88) Jhon Józef, z warszaskiej, prob. z Lewiczyna, w Birsku ufim. gub. 89) Jupkiewicz Floryan z łucko-żytomierskiej, dziek. z Zwinigródka, w Birsku, ufim. gub. w r 1869 przewieziony do Belebeja. 90) Juzumowicz Antoni, z żmudzkiej, prob. w Widzach, w Tunce. 91) Jakutowicz, w Tomsku 92) Kaczmarski Korneli, z sandomierskiej, prob. z Krzyżanowic, w Tunce. 93) Kalimberg Cypryan, z wileńskiej, wik. od S. Rafała, w Birsku, zabity 3 czerwca 1869 r. 94) Karczyński Leopold, z wileńskiej 95) Kamieniecki Władysław, z mińskiej, w Tunce 96) Kajro Klemens, z żmudzkiej, w Wierchoturyi, permskiej gub. umarł. (C. d. n)

— Z poznańskiej korespondencyi *Czasu* podajemy co następuje:

Poznań 15. maja

Orędownik zamieszcza adres następujący do Ojca Śgo, który u nas podpisują:

„Ojcze Święty!

„W uroczystym a wielkim dniu dwudziestopięcioletniej rocznicy panowania Twego jako Papieża i króla, zbliżamy się do stóp Tronu Waszej Świątobliwości, aby złożyć wyraz wierności dla świętej Stolicy Apostolskiej a miłości ku Twojej osobie, szczęśliwsi od braci naszych, którym ciężka dola głosu tego podnieść nie pozwala.

„Pierwszy z licznego rzędu Namiestników Chrystusowych doszedłeś w Twem wielkiem acz krzyżowem panowaniu lat rządów świętego Apostoła, któremu Zbawiciel, kościół swój na opoce zbudowany powierzył. Jest nam to otuchą przez Opatrzność wyraźnie wskazaną, że jak pęta świętego Piotra, tak i niecne więzy dzisiaj na duchowną Twą i świecką położone władzę, łaską Niebios skruszonemi zostaną; a jak teraz błogosławisz *urbi et orbi* z pod cierniowej Twej korony, tak doczekasz się radośnej dla twej trzody chwili, kiedy błogosławieństwo to powtarzać będziesz na czele tryumfującego nad nieprzyjaciołmi kościoła.

„O to Boga błagać nie przestaniemy zbolali i słabi, ale zawsze równie wierni Twej świętej Stolicy, od czasu, jak Krzyż święty zajaśniał na naszej polskiej ziemi, równie spragnieni błogosławieństwa Twego, którego nam nigdy nie odmówiłeś, a które i dzisiaj dla Ojczyzny i rodzin naszych najpokorniej prosimy.“

Policyanci podrzędnych władz rządowych, policyanci radykalizmu, straszyli lud nasz, że podpis pod tym adresem pociągnie stałą opłatę świętopietrza jako podatek, i znaczy wpisanie się do wojska krzyżowego, celem wyswobodzenia Ojca św. ale zachody te rozbiły się o zdrowy zmysł i zacne serca ludu naszego, który spieszy z podpisami jak mi to z kilku okolic donoszą, lubo oprócz rozesłania arkuszy do podpisów w powiaty i parafie, z zasady unikano wszelkiej agitacyi, by ruch ten pozostawić popędowi serca i własnemu uczuciu *Dziennik Poznański* dotąd adresu nie podał i zdania swego nie wyrzekł W korespondencyi tylko z Berlina czytamy, że adres ten przesłano naszemu kołu poselskiemu do Berlina do podpisu, a posłowie jako tacy podpisu odmówili, nie uznając za stosowne, by wybrani podpisywali, skoro wszyscy wyborcy do podpisu są wezwani i pozostawiają sobie wolność podpisania jako ludzie prywatni. Odpowiedź ta jeśli prawdziwa, jest tylko pozornie logiczną, bo praktyka wskazuje, że podpis mandataryuszów i mandantów za pleonazm nieuchodzi; ponieważ zaś sesya parlamentu do czerwca ma się przedłużyć, zamknięcie zaś podpisów pod adres z końcem maja nastąpi, przeto posłowie nasi mogliby nie wziąść udziału w zbiorowym głosie kraju.

Francya. (Wojna domowa.) Do *Frankf. Ztg.* donoszą 15. maja z Paryża. Dużo i bezustannie jeszcze mówią o „olbrzymiem sprzysiężeniu“. Jak powstańcy, gdy poniosą klęskę zwykli wołać, że ich zdradzono, tak komuna zwala wszystko złe na „sprzysiężenie“. Fikcye sprzysiężenia starają się tutaj utrzymać na seryo. Podwójne straże, patrole, cały aparat policyjny — jednem słowem to wszystko co jest niezbędnem do urządzenia polowania na spiskowców — znajdujemy w całej okazałości na ulicach Paryża. Równocześnie wydział dobra publicznego dostarcza komunie żołnierzy zupełnie według tego systemu, według którego dawniejsi książęta hescy praktykowali przewóz swych poddanych do Ameryki. W 9, 11 i 18 okręgu urządzono wczoraj podobne polowanie. Pozamykano wszystkie ulice i rewidując dom za domem zabierano tych wszystkich co liczyli nad lat 40 do miejscowej gwardyi narodowej, tych zaś co nie mieli jeszcze lat 40 pakowano w bataliony, a to na miejscu bez uwzględnienia jakiejkolwiek reklamacyi. W ogóle męczyzni mniej okazują ochoty służenia pod czerwonym sztandarem komuny, niż niewiasty, a szczególniej z Montmartre i Villette. Około 100 robotnic maszerowało wczoraj z czerwonemi chorągwiami na czele ku Hotel de Ville i domagały się broni „aby módz walczyć obok swych mężów, braci, ojców.“ „Obywatel“ Gambon polecił natychmiast rozdać broń tym „damom“. W dzisiejszym *Vengeur* oskarża ów obywatel Rossela, że tenże przed 18tym marca nie był nigdy usposobienia demokratycznego i zarzuca mu, że wziął udział nie tylko w kapitulacyi w Metz, lecz i pod Sedanem (?). W obec podobnych niesnasek w łonie samej komuny ani się dziwić, że Besley, jeden z najzacniejszych (jeżeli w ogóle można mówić o zacności) członków komuny skorzystał z sposobności, aby pozbyć się zaszczytu figurowania w tak zacnem gronie jakiem jest rząd, który z dziecinnej zemsty zburzył dom Thiersa i dopuszcza się najstraszniejszych nadużyć. „*Paris Libre*. publikuje spis alfabetyczny tajnych ajentów policyi z czasów cesarstwa. Gdy przyszła kolej na literę *T*, aresztowano Toussainta szefa w sztabie jeneralnym i ob. Tourède kapitana sztabowego a to na podstawie że nazwiska ich umieszczone były na pomienionej liście.

Do *Daily News* donoszą z Wersalu pod d. 16. maja: W forcie Vanves odkryto drut elektryczny z pomocą którego miano wysadzić cały fort w powietrze.

Paryż poniedziałek. Zajęcie wsi Issy zbliżyło Wersalczyków na pół angielskiej mili do wałów miastowych, które to ostatnie nie będą mogły dłużej się ostać już dla tego samego, że kazamaty podziurawione są ciężkiemi bombami. *Jour. off.* zawiadamia, że płótno znalezione w domu Thiersa ma być skrajane na bandaże do obwiązywań ran zadanych jego kartaczami. Wczoraj wieczór Wersalczycy silnie zaatakowali Passy; o ile się zdaje jednakże atak ten był tylko pozornym, a to celem łatwiejszego zbudowania mostu pontonowego pod Clichy. Udało się to wojsku mimo silnego ognia powstańców zmuszonych w końcu do ustąpienia z Ravageurs i opuszczenia barykądy na Boulevard-Bineau.

Niemcy. (Monachijscy Döllingerianie) zapowiadają, że na temporalia biskupów i kleru zostanie położony areszt. Widoczna, że chcieliby, by to jak najprędzej nastąpiło. *Augsb. Postztg.* pisząc o tem, powiada: „Cóż to jest areszt temporaliów? Jestto kara, którą ustawa ani grozi ani też jej nie orzeka; a zatem jest to akt samowoli celem wymuszenia jakiejś czynności, lub też celem ukarania. Przeciw urzędnikowi państwa, areszt temporaliów nie może mieć zastosowania: taki odwołuje się do ustawy i żąda śledztwa. Kler jedynie podlega jeszcze tej samowoli. Czy areszt temporaliów jest prawnym, moralnym? Ani jedno, ani drugie. Wymuszać czynność jakąś, która się sprzeciwia sumieniu — przez głód, przez odjęcie środków utrzymania, krótko: za pomocą tortury — jestże to moralnie? Torturę wprawdzie zniesiono, lecz pod inną nazwą znów ją wprowadzono. Na jakiem prawie spoczywa ten rodzaj tortury? Jakiż jej skutek? Św. Franciszkowi Salezemu grożono także odjęciem temporaliów, lecz on pocieszał się miłością wiernych i poczuciem wiernie wypełnionego obowiązku. Angielskie i irlandzkie duchowieństwo uszczęśliwione jest już od 300 lat odjęciem temporaliów; dobra kościelne zostały katolikom zabrane i dane protestantom, lub też poszły na pożytek państwa. Jakiż skutek tego? Wręcz przeciwny. Dziś jeszcze woli kler angielski raczej nie mieć dotacyi państwowej, niż zrzec się wolności Jakiż skutek mieć będzie u nas areszt temporaliów, jeźli do niego przyjdzie? Biskupi wstąpią w ślady św. Franciszka Salezego; w wiernych znajdą także pociechę; rząd zawikła się w wielu trudnościach tak, że nareszcie nie da sobie rady. Zwycięztwo pozostanie zawsze przy kościele, przy biskupach.“

Włochy. (Nieporozumienia w gabinecie. Armia włoska). W łonie gabinetu florenckiego wybuchły nieporozumienia z powodu trudności jakie sprawa budżetu napotyka w Izbie. Obawiają się przesilenia ministeryalnego, tem bardziej, że i projekt reorganizacyi armii, wypracowany przez ministra wojny, jen. Ricotti, licznych znajduje w parlamencie przeciwników.

Rozprawy, jakie wszczęły się w parlamencie włoskim d. 15. b. m. nad tym ostatnim przedmiotem w smutnem nader świetle przedstawiły stosunki armii włoskiej a wykazały mianowicie nizki stopień uzdolnienia korpusu oficerskiego. Obecny minister wojny wyznaczył swego czasu komisyę, tak zwaną puryfikacyjną, która szkodliwe lub niezdatne żywioły z włoskiego korpusu oficerskiego usunąć miała, a która też rzeczywiście blisko 2000 oficerów wszystkich stopni wydaliła z czynnej służby. W związku z tem zapytał się poseł jenerał Corte ministra wojny, jakieby zarządzić chciał kroki, by podnieść oświatę w korpusie oficerskim i zaradzić wybujaniu w nim szkodliwych lub niezdatnych żywiołów. Jenerał Corte podał przytem zarazem upokorzający opis niskiego stopnia oświaty we włoskim korpusie oficerskim.

Minister wojny jenerał Ricotti odpowiedział, że niestety nie może zaprzeczyć twierdzeniom jenerała Corte, iż złe jest ogólne i wielkie, lecz takowe zwolna tylko naprawionem być może.

Kronika.

— **Dekoracya.** Najjaśniejszy Pan pozwolił najwyższem postanowieniem z 11. maja b. r radcy legacyjnemu hr. Załuskiemu przyjąć i nosić krzyż komandorski włoskiego orderu św. Maurycego i Łazarza.

— **Wczoraj** odbyła się w tutejszym kościele archikatedralnym obrz. łać. z wielką uroczystością pierwsza komunia dzieci. Jego Exc. ks. Arcypasterz przybył o godzinie 8mej do kościoła, gdzie go u drzwi dużych przyjęło duchowieństwo i dzieci mające przystąpić do pierwszej komunii św. W czasie mszy świętej, którą odprawił Najprzewielebniejszy ks. Arcypasterz, przystąpiło 130 dzieci świątecznie przybranych (dziewczęta nadto w białych szatach) do stołu Pańskiego. Po mszy św. przemówił ks. Arcypasterz do dzieci, wykazując im ważność dnia tego, który dla nich pozostać powinien pamiątką na całe życie. Po przemowie nastąpiło odmówienie ślubów składanych przy chrzcie św i błogosławieństwo arcypasterskie udzielone dzieciom. W końcu tej uroczystości, która trwała 2 godzin, odprowadziły dzieci — udarowane obrazkami, a mniej zamożne nadto książeczkami — Najprzewielebniejszego ks. Arcypasterza do drzwi kościelnych, unosząc głębokie wrażenie w swychsercach, którego doznali nadto nietylko ich rodzice, ale i przytomni tej uroczystości wierni.

— *Czas* donosi: **Kraków** 20. maja. Dziś po uroczystem nabożeństwie w kościele XX. Franciszkanów celebrowanem przez X. kan Serwatowskiego, przełożonego szkoły żeńskiej w klasztorze PP. Prezentek, na którem znajdowała się młodzież szkolna niższych zakładów naukowych miejskich, nastąpiła w sali radnej w ratuszu miejskim instalacya Rady szkolnej okręgowej miejskiej.

— **Z Pragi** donoszą: Towarzystwo dam, noszące nazwę „towarzystwa św. Ludmiły, założyło i utrzymuje, oprócz rozmaitych instytucyj dobroczynnych, także szkołę żeńską przemysłowo-rzemieślniczą, w której ubogie panny czeskie uczą się praktycznie robót, rzemiosł i sztuk, ażeby mieć następnie środki do utrzymania. W ostatnich czasach towarzystwo św. Ludmiły zaprowadziło w tej szkole naukę litografii, drzeworytnictwa, oraz malowania na porcelanie i szkle. Postępy w malowaniu na porcelanie są już

tak znaczne, że świadczą nie tylko o umiejętności uczennic, lecz także o możności urzeczywistnienia celu filantropijnego, zależącego na upowszechnieniu i wydoskonaleniu pracy i zatrudnień kobiet, zgodnie z wymaganiami naszych czasów. Około połowy maja, towarzystwo urządzi wystawę malowań na porcelanie, w wielkiej sali ratusza pragskiego, gdzie jednocześnie też przedmioty będą sprzedawane.

— **W Pradze** wyszła broszura Ed. G. Wałeczka, pod tytułem: „Czy mamy przesiedlać się do Ameryki, czyli też do Rosyi? Autor daje radę, ażeby nikt z Czechów nie opuszczał swej ojczyzny bez koniecznej potrzeby; lecz jeżeli wymagają tego okoliczności, to w takim razie lepiej jest przesiedlać się do Rosyi, niż do Ameryki.

— *Zwiastun górnoszląski* donosi, że ksiądz Paweł Kamieński, były kapelan przy powstańczym oddziale Langiewicza w roku 1863, zamierzył założyć nową sektę religijną pod nazwą „kościoł starokatolicki" i w tym celu zakupił od gminy w Katowicach na górnym Szląsku kościółek. Aliści gmina katowicka dowiedziawszy się o tym zamiarze księdza Kamieńskiego zerwała ugodę i zwróciła mu zadatek.

Za to heretyckie wystąpienie został ks. Kamieński ekskomunikowany.

Ostrzegamy przy tej sposobności, że ks. Kamieński wydawał pismo ludowe „*Prawda*", w którem pełno napaści osobistych i zasad więcej niż liberalnych a nauce Kościoła św. przeciwnych, które zatem nie powinno znaleść przystępu do domów katolickich.

— **Zarząd Muzeum historycznego** w Rapperswylu upoważnił pana Wiktora Bylickiego w Krakowie, przewodniczącego w komitecie Stowarzyszenia Sybiraków, znanego ze swej gorliwości patryotycznej ziomka, do zbierania darów i funduszów na ten Zakład narodowy, który jest własnością Polski. Upoważniony przyjął ten obowiązek patryotyczny, i będzie przyjmował wszelkie ofiary pieniężne i dary, jako to: dzieła mianowicie historyczne dla biblioteki Muzeum, zbiory numizmatyczne, archeologiczne, etnograficzne, akta i dokumenta dotyczące dziejów Polski, autografy sławnych jej mężów, ich portrety i popiersia, przedmioty sztuk pięknych wykonane przez artystów polskich, wszelkie pamiątki historyczne, zbroje z różnych epok i t. p. Sale Muzeum ozdobione są już podobnemi darami, ale rozmiary jego stając się coraz większe, wymagają coraz większego poparcia; tem bardziej że bardzo znaczne koszta restauracyi Zamku i fundacyj dotąd niezwrócone ciężą na głównym założycielu, jak to świadczy zdanie sprawy niedawno ogłoszone.

Pan Bylicki jest upoważniony do wydawania kwitów na dary i na pieniądze ofiarowane; nazwiska donatorów ogłoszone zostaną.

Zarząd Muzeum wzywa ziomków do uczestnictwa w tem dziele narodowem które już zaszczyt Polsce przynosi, i doznaje w różnych krajach wielkiego współczucia.

Zamek Rapperswylu 18. maja 1871. roku.

W imieniu zarządu Muzeum.

(Podpisano): *Władysław Plater.*

— **Piotr von Hess.** Sztuka niemiecka poniosła wielką stratę przez niedawny zgon Piotra von Hess, jednego z najznakomitszych artystów szkoły monachijskiej. Urodził się on w Düsseldorfie 1792 roku, a dzięki, z jednej strony wyższemu stanowisku społecznemu swej rodziny, z drugiej — swym zarówno rozwiniętym talentom, odkomenderowany został, w charakterze artysty, do sztabu księcia Wrede, podczas kampanji we Francyi 1813 — 1815 roku. Kilka wybornych małego rodzaju obrazów było rezultatem owego perjodu, podczas którego należenie Hessa do szkoły artystów w rodzaju Adama i Kabella jeszcze jest nader widocznem; ale nie wiele czasu trzeba było, aby młody artysta, w pełnem zapału dążeniu do realizmu, otrząsnął się zupełnie z tej skłonności. W 1818 roku wyjechał on do Włoch i wymalował tam kilka z swych najlepszych utworów, jak naprzykład znakomity obraz: „Ranek w Partenkirchen", znajdujący się teraz w galeryi Leichtenbergskiej, „Kozacy przepływający przez Ren" i inne. Podczas swego pobytu w Grecyi, dokąd się udał z królem Ottonem, wymalował, być może najznakomitszy ze wszystkich swych obrazów „Wylądowanie młodego króla w Naupljі," znajdujący się obecnie w Monachium. Z innych jego utworów największą sławą cieszy się „Obóz austryacki" i „Przeprawa przez Berezynę." ostatni obraz wymalowany na życzenie Cesarza Mikołaja I go.

— **Z Inowrocławia** donoszą ciekawe szczegóły o odkryciu pokładów soli:

Miejsce, na którem wybudowano wieżę przeszło 70 stóp wysoką, celem szukania soli za pomocą świdrowania, znajduje się na gruncie kowala pana Żarniewicza w obwodzie miasta przy ulicy toruńskiej, położone na północ około 500 kroków od gimnazyum a około 400 kroków od szkoły żydowskiej i lazaretu powiatowego. Na północ wschód znajdują się o jakie 700 kroków ruiny kościoła Panny Maryi, którego wieże już z dala, ile że miasto samo dość wysoko położone, przybywającym się ukazują.

Po rozpoczęciu świdrowania znaleziono zaraz pod rolą orną pokłady gliny i czystej glinki aż do głębokości 45 stóp; potem natrafiono na pokład 8 stóp wynoszący a złożony z okrągłych kawałków jakiegoś rodzaju mięszaniny; pod tym pokładem doświdrowano się warstwy ziemi nadzwyczajnie mocnej, której to warstwy do żadnej dotąd znanej formacyi ziemi zaliczyć nie można. Ta warstwa ziemi sięgała aż do 250 stóp głębokości. Następujące pokłady ziemi składały się kolejno już to z glinki szarej już to czerwonej, pomięszanej nieco z gipsem. Pokład ten sięgał aż do 350 stóp głębokości. Tu natrafiono zaraz na czysty gips, którego pokład leży aż do 413 stóp głębokości. Bez żadnego innego przejścia znaleziono bezpośrednio pod tąż warstwą gipsu a zatem w głębi 413 stóp, pokład soli, który, jak się codziennie naocznie o tem przekonać można, sól kamienną zupełnie czystą w wielkiej ilości zawiera, gdyż średnica otworu do świdrowania ma jeszcze przy głębokości 526 stóp tylko 19½ cala. Dotąd wydobyto 160 cetnarów soli; dziennie zatrudnionych jest przy wydobywaniu soli 25 ludzi. Świdrować będą jeszcze coraz dalej i zapuszczą świder jeszcze głębiej niżeli pokład soli leży, a to w tym celu, aby odkryć jeszcze inne użyteczne kruszce. Ażeby się zaś przekonać jak daleko pokłady soli się rozciągają, będą świdrowali i na kilku innych miejscach, co jest tem ważniejszą, że odkrycie to w samym obwodzie miasta, jak to już wyżej nadmieniłem, uczyniono. Podług zdania kompetentnych ziemioznawców jest nadzieja, że i w Królestwie Polskiem będzie można oznaczyć miejsce do odkrycia nowego pokładu soli.

Z Rady Państwa.

(Posiedzenie Izby niższej z d. 19. maja (41).

Z posiedzenia tego krótkie daliśmy już sprawozdanie. Głównym przedmiotem był wybór 40 członków do delegacyi austryackiej. Rezultat wyborów był następujący:

Wybrani zostali:

Z Czech: Theimer, Waldert, Banhans, Klier, Leitenberger, Fürth, Herbst, hr. Zedwitz, Russ. Huscher; jako zastępcy: Lumbe i bar. Ferdynand Kotz. Deputowani Knoll i Pickert wstrzymali się od głosowania.

Z Dalmacyi: Wojnowicz; jako zastępca Danilo.

Z Galicyi: Zyblikiewicz, Czerkawski, Horodyski, Smolka, hr. Wodzicki, Klaczko, Czajkowski; jako zastępcy: Julian Kirchmajer i Wereszczyński.

Z Austryi dolnej: Giskra, Kuranda, Dinstl; jako zastępca: hr. Attems.

Z Austryi górnej: Figuly, F. Gross; jako zastępca Steinmayr.

Z Salzburga: Lasser; jako zastępca: Halter.

Z Styryi: Rechbauer i Carneri; jako zastępca: Lipp. Deputowani Brandstetter i Seidl nie głosowali.

Z Karyntyi: Jessernigg; jako zastępca: Ritter.

Z Krainy: Costa; jako zastępca: hr. Barbo.

Z Bukowiny: bar. Petrino; jako zastępca: Kowacz.

Z Morawy: Weeber, Chlumecki, Sturm, van der Strass; jako zastępcy: Zaillner i bar. Kübeck.

Że Szląska: Demel; jako zastępca: Blitzfeld.

Z Tyrolu: Greuter, Giovanelli; jako zastępca: Rapp.

Z Voralbergu: Czerne; jako zastępca: hr. Strassoldo.

Z Istryi: Vidulich; jako zastępca: Colombani.

Z Gorycyi: Oelz; jako zastępca: Rhomberg.

Z Tryestu: bar. Pascotini; jako zastępca: bar. Morpurgo.

Na początku posiedzenia złożono na stół Izby bardzo wiele petycyj stowarzyszeń politycznych w Czechach o zaprowadzenie wyborów bezpośrednich i o przyznanie Galicyi odrębności; prócz tego petycyę katolików z Austryi górnej o uregulowanie stosunku między kościołem a państwem, celem zapobieżenia niebezpiecznym dla państwa agitacyom. Petycyę tę wniósł dep. Fran. Gross.

Po dokonaniu wyborów do delegacyj przyjęto w trzecim odczycie ustawę o kolei żelaznej Reichenberg-Seidenberg i Eisenbrod-Tannwald.

Dalej rozpoczęto dyskusyę nad projektem ustawy o urządzeniu i zakresie działania władz górniczych. Sprawozdawcą jest dr. Weeber; pierwszy zabrał głos dep. dr. Waser przeciw projektowi.

Z powodu tego zabierał głos po raz pierwszy minister Schaeffle zbijając z humorem zarzuty Wasera. Wniosek tego ostatniego o odroczenie odrzucono. W jeneralnej debacie nikt nie zabrał głosu, debatę specyalną odroczono do następnego posiedzenia t. j. do wtorku.

(Posiedzenie Izby wyższej). Tego samego dnia obradowała Izba wyższa. Na porządku dziennym wybór 20 członków do delegacyi. Wybrani: Wüllerstorf, Wrbna, Pipitz, Wickenburg, Burg, Härdtl, Mertens, Mercandin, Hartig, Schmerling, Fürstenberg, Jabłonowski, Falkenhagen, Gołuchowski, Lodron, Winterstein, Doblhoff, Hasner, Unger, Gablenz; jako zastępcy: Althan, Thurn, Chorynsky, Mayer, Hoyos, Traun, Trautmansdorff, Meran, Neumann, Solm.

Za nim jednak przystąpiono do wyborów, przyjęto w pierwszym odczycie kilka ustaw uchwalonych przez Izbę deputowanych, i takowe właściwym przydzielono komisyom. Poczem bar. Doblhoff zdawał sprawozdanie imienne komisyi skarbowej o projekcie ustawy przedłużającej uwolnienie od podatków budowli nowych, przerobionych i przebudowanych. Zgodnie z wnioskiem komisyi ustawę tę przyjęto w drugim i trzecim odczycie. Wyjątkowo przeto uwolnienie od podatku budowli nowych przez lat 15, przerobionych i dobudowanych na lat 12, odnoszące się do budowli w r. 1870 i 1871 rozciągnięte zostało także do tych budowli, które w ciągu r. 1872 i 1873 zostaną ukończone i do użytku oddane.

Ostatnie wiadomości.

Z Wiednia. Hr. Beust obdarza świat nową księgą czerwoną. Księga ta nie wiele ma zawierać interesującego a najwięcej stosunkowo mają być zajmującemi akta dotyczące spraw rumuńskich i sprawy Dunaju.

Z Pesztu. Peszt zachorował obecnie na przesilenie gabinetowe. Nie dość było na rezygnacyi ministrów Gorovego, Horwatha i Pejacsewicza, ale oto podał się także do dymisyi Festetics minister dworu cesarskiego i hr. Bedekowicz niedawno mianowany po br. Rauchu banem Kroacyi, przedtem minister dla spraw Kroacyi. Dymisye Gorovego, Pejacsewicza i Bedekowicza zostały przyjęte. Szlavy ma objąć tymczasowo kierownictwo komunikacyi. Gdyby układy o ostateczne obsadzenie ministerstwa sprawiedliwości były i nadal bezowocnemi w takim razie zostanie kierownikiem sprawiedliwości Dymitr Horwath.

Dnia 19. b. m. otwarto trzecią sesyę sejmu węgierskiego.

W Izbie niższej d. 20. maja interpeluje Iranyi (ze skrajnej lewicy) ministeryum, czy wiadome mu jest oświadczenie Hohenwarta w komisyi konstytucyjnej (Izby posłów rajchsratu), że rząd przedlitawski nawet wtedy nie będzie za przyłączeniem Dalmacyi do Węgier, gdyby Dalmacya tego zażądała.

Do delegacyi wybrani zostali wszyscy kandydaci deakistów.

Dnia 19. maja wieczór odbyła się walna konferencya lewicy. Uchwalono, wziąć jak najżywszy udział w rozprawach nad organizacyą jurysdykcyjną, aby zwalczać rząd na własnym jego terenie.

Wczoraj doszedł nas następujący telegram z Pesztu:

Pester Lloyd umieszcza dziś telegram ze Stambułu, donoszący, że W. Porta dla zachowania dobrych stosunków z Moskwą postanowiła wydalić wszystkich emigrantów polskich z Turcyi.

Z pod Paryża. Militarne operacye pod Paryżem od dni kilku na nowo przybrały charakter nieznamionujący wcale energię i sprężystość, któremi to cnotami chlubi się bezustannie rząd wersalski.

W Wersalu prawdopodobnie wyczekują końca agonii paryskiej komuny, a tymczasem zatrudniają ogólną uwagę nic niemówiącemi telegramami jak: „grzmot dział trwa bezustannie — baterye spełniają swą powinność — jesteśmy już niemal u celu naszych usiłowań — za dni kilka Paryż będzie oswobodzonym itd." Codziennie zapowiadany atak na stolicę nie przychodzi wcale do skutku. Wersalczycy tracą czas na wyczekiwaniu niepomnąc na to wcale, że podobna agonia długo może potrwać.

Komuna w agonii swej sroży się nad wszelki wyraz, a w jej ślady wstępuje także komitet bezpieczeństwa publicznego którego dekretem z 19. maja zamknięte zostały czasopisma i dzienniki *Revue des deux mondes, L' Avenir national, La Patrie, La Commune, La Justice* i pięć innych pism; dalej rozporządza pomieniony komitet, że przed ukończeniem wojny żaden nowy dziennik nie może się pojawić i że wszystkie artykuły mają być podpisywane przez swoich autorów. Wystąpienie przeciw komunie będzie sądzone przez sąd wojenny, jak również pociągani będą przed sąd wojenny oficerowie nie wykonywujący rozkazów komitetu bezpieczeństwa.

Cri du peuple powiada, że komitet bezpieczeństwa wysadzi raczej Paryż w powietrze, aniżeliby miał kapitulować.

Srebrne świeczniki w kościołach Notre-Dame i de la Victoire, zostały zabrane w drodze rekwizycyi, a równemu losowi uległy kosztowności innych kościołów. Rozpoczęto już burzenie kaplicy wystawionej na pamiątkę stracenia Ludwika XVI.

Od 19. maja począł fungować w Paryżu trybunał oskarzenia. Do zakresu jego należy badanie i sądzenie przeważnie jeńców i zakładników. Prezydentem jest Rigault.

Dekretem komuny z d. 20. b. m. ustanowiono na złodziejstwo i rabunek karę śmierci. Wszelkie zgromadzenia są zakazane. Korpus marynarzy rozwiązano. Na posiedzeniu komuny z 19. b. m ganił Aliot służbę więzienną i mówi, że uwięziono wiele osób niewinnych. Mortier wnosi zniesienie służby Bożej.

Komitet barykad nakazał, aby mieszkańcy wszystkich domów narożnych w ulicach wychodzących ku południowym murom miasta, wyprowadzili się, albowiem mury tych domów obrócone zostaną na strzelnicę. Równocześnie komitet bezpieczeństwa publicznego ogłasza, iż za pozwoleniem komuny objął kierunek prowadzenia wojny.

Donosiliśmy już o strasznym wybuchu prochu w magazynach w Avenue Labourre Douaye na polu Marsowem (a nie na Trocadero). Straszliwy ten wybuch zabił i poranił wiele osób. *Jour. Off.* paryski obwinia ajentów wersalskich, że spowodowali wybuch i mówi, że liczba ofiar wynosi około 100. W skutek tego uwięziono d. 20 b. m. jak donosi wczorajszy telegram — hr. Władysława Zamojskiego jako podejrzanego, że za porozumieniem z rządem wersalskim, urządził ową nieszczęsną eksplozyę. Rozstrzelano cztery osoby poszlakowane o zrządzenie wybuchu.

Telegramy donoszą, że jen. Dąbrowski kazał oświadczyć komunie, iż zgadza się na pozostawienie u jego boku komisarza cywilnego, dodanego mu ze strony komuny do czuwania nad jego krokami, wszakże w własnym swym interesie uważa się zmuszonym dodać mu ze swej strony jednego z służbowych adjutantów.

Z Wersalu donosi telegram rządowy iż wojska parlamentarne wzięły dnia 18. maja wieczór bagnetem Grange, Ory i Maison Plichon pod warownią Montrouge, zadały federalistom znaczne straty, ale opuściły znowu stanowisko zdobyte, gdyż były nazbyt wystawione na ogień nieprzyjacielski.

Rozkaz dzienny Mac-Mahona z powodu zburzenia kolumny Vendome, tak podburza braci przeciwko braci: „Cudzoziemiec oszczędził tę kolumnę, Komuna paryska ją zburzyła. Ludzie, co się zowią Francuzami, ośmielają się w oczach Niemców zniszczyć to świadectwo zwycięstw waszych ojców nad skoalizowaną Europą. Sądzili, że tem zdołają zatrzeć wspomnienie cnót wojennych, których kolumna ta była symbolem, pełnym sławy. Żołnierze! Jeżeli te wspomnienia, które wzbudzała kolumna Vendome, już nie są w spiżu wyrażone, to przecież trwać będą i nadal w sercach naszych. Ożywieni niemi, zdołamy dać nowy przykład waleczności, poświęcenia i miłości ojczyzny".

Z Brukseli telegrafują pod d. 20. b. m. że Napoleoniści rozpuszczają pogłoskę iż Napoleon III. zamyśla abdykować na rzecz syna, który wyda niedługo proklamacyę pod imieniem Napoleona IV.

Z Berlina. Dnia 20. b. m. toczyły się rozprawy nad aneksyą Alzacyi i Lotaryngii. Sprawozdawca Lamey przemówił: Szkoły i kościoły muszą być zorganizowane w duchu liberalnym, a w Alzacyi i Lotaryngii niezawodnie silne zapuści korzenie duch niemiecki.

Treitschke nazywa Prusy jedynem mocarstwem, który rozumie się na germanizowaniu obcych plemion.

Wigardt domaga się, aby niemiecka konstytucya zaprowadzoną została w zabranych krajach już z dniem 1. stycznia 1872.

Wagener termin rządowy (1874) uważa za krótki. Konstytucyą należy dopiero wtedy obdarzyć Alzajczyków i Lotaryngczyków, gdy dowiodą że są dobrymi Niemcami (?!).

Windhorst waha się rozstrzygać o przyszłości więcej jak miliona najucywilizowańszej ludności Europy, bez wysłuchania tejże. Gani ostremi słowy ową lekkomyślność, z jaką w Berlinie fabrykowane bywają ustawy i zarzuca rządowi, że nieszczęśliwych mieszkańców oderwanych krajów chce traktować jakby bezrozumną trzodę.

Minister Delbrik zakłada protest przeciw podobnym insynuacyom.

Lasker nazywa wprawdzie postanowienia i uchwały rządu i parlamentu zapadłe w sprawie Alzacyi i Lotaryngii dyktaturą, radzi atoli, aby ustawę będącą przedmiotem rozpraw przyjąć jako prowizoryum.

Löwe-Calbe broni parlamentaryzm pruski i tego ruchliwość na polu pracy, domaga się rychłej reprezentacyi w niemieckim parlamencie nowych prowincyi.

Kryger (Duńczyk) odczytuje protest przeciw wcieleniu rzeczonych prowincyi, a Niegolewski oświadcza że tak on jak i reszta polskich deputowanych wstrzymają się od głosowania, gdyż wotum ich w tej mierze byłby wieczystą dla nich hańbą.

Rajchstag przyjął w końcu §. 1. ustawy o wieczystem przyłączeniu Alzacyi i Lotaryngii do Niemiec. Przeciw głosowali Sonnemann i Schraps. Polacy i Krüger wydalili się przed głosowaniem.

Dalszy ciąg rozpraw w poniedziałek.

Z Frankfurtu telegrafują pod dniem 20 maja, Bismark przybył tutaj o godz. 10 rano. W południe nastąpiła wymiana ratyfikacyi traktatu pokojowego. Konferencya trwała 3 i ćwierć godziny, blisko do 5 godziny. Obecność przybyłych tu dyplomatów potrwa prawdopodobnie trzy dni.

Ten sam telegram donosi, że po ratyfikacyi traktatu nastąpi układ między Bismarkiem i Favrem względem przywrócenia porządku w Paryżu, ku czemu armia niemiecka użyczy materyału wojennego, tudzież względem ułożenia sprawy kolei alzacko-lotaryńgskich.

W obec tego ostatniego doniesienia należy nam zanotować że *Daily News* na podstawie informacyi z źródła należycie inspirowanego zapewnia, że Niemcy nie zamierzają wcale interweniować dla prędszego stłumienia rokoszu paryskiego.

Z Florencyi 20. maja. Przesilenie gabinetowe nie ustaje. Stronnictwo Minghettego dostanie się podobno napowrót do steru.

Wiktor Emanuel przybył tu zdrów z Turynu.

Poseł hiszpański hr. Montemar przywiózł z Madrytu bardzo niepokojące wiadomości.

Z Rzymu. Ojciec św. miał zawiadomić dwory europejskie, że nie przyjmie w Watykanie żadnego posła lub ambasadora któryby jednocześnie był uwierzytelniony przy boku Wiktora Emanuela.

Telegramy „Unii."

Wiedeń 22. maja. Teodor Bauzer dyrektor tutejszego banku eskontowego znakomity finansista, podczas przedstawienia wczorajszego w teatrze w Burgu siedząc w loży zmarł nagle skutkiem gwałtownego napływu krwi do serca. Nieboszczyk liczył lat 49. Podanie się do dymisyi Festeticsa zostało przyjętem, miejsce zaś jego jako ministra węgierskiego u boku cesarza zajmie br. Wenkheim. Dzisiejszy Nr. „Montagsrevue" został skonfiskowany, tekst zaś jego w drukarni układany, opieczętowany.

Wersal 21. maja. Wojska parlamentarne odnoszą wszędzie korzyści, i jest nadzieja że w bieżącym tygodniu Paryż zostanie zajęty. Rocheforta uwięzionego w Meaux przywieziono do Paryża.

Paryż 20. maja. Każdego niemal dnia spodziewają się tu jeneralnego ataku ze strony Wersalczyków, którzy się też do takiego aktu od pewnego czasu przygotowują. Hrabia Władysław Zamojski na którym cięży zarzut porozumiewania się z Wersalczykami, i w sprawie podkładania min (?) został uwięziony i odstawiony do conciergerie.

(Od korespondenta prywatnego.)

Wiedeń 22, maja. Z hrabią Ryszardem Clam Martinitz toczą się układy o objęcie teki ministerjalnej dla Czech.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

— **Rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych, handlu i rolnictwa** z d. 13 maja 1871 dotyczące zastosowania § 27 lit. c. ustawy o zarazie na bydło z d. 29 czerwca 1868 Dz. u. p. Nr. 118.

Jeżeli przy zastosowaniu § 27 lit. c. ustawy o zarazie na bydło z dnia 29 czerwca 1868 Dz. u. p. Nr 118 wyjątkowo dla okoliczności na szczególne uwzględnienie zasługujących dozwolony zostanie przez polityczną władzę powiatową handel paszą, słomą na podściółkę, bydłem rzeźnem i koniecznie potrzebnem bydłem stajennem wewnątrz powiatu graniczącego z innym dotkniętym zarazą lub poza granicami jego, certyfikat ma być wystawiony nie przez naczelnika gminy, lecz przez polityczną władzę powiatową lub przez urzędującą w jej imieniu komisyę osobną, przyczem uwidocznione ma być zastosowanie lit c. § 7 ustawy.

W tym wypadku zatem klauzula certyfikatu (Dodatek I do rozporządzenia z d. 7 sierpnia 1868 Dz. u. p. Nr 119) tak opiewać powinna:

„Poświadcza się, że wyszczególnione powyżej bydło stosownie do § 27 lit. c. ustawy o zarazie bydlęcej wyjątkowo jako bydło rzeźne na targ prowadzone pochodzi z miejsca graniczącego z powiatem dotkniętym zarazą ale wolnego od zarazy, i że jest zdrowem".

Rozporządzenie to wchodzi w życie w dniu, w którym ogłoszone zostało.

Schaeffle mp. Hohenwart mp.

Lwów dnia 19. maja. (**Ceny zboża**). Korzec pszenicy 170 fnt. 8.80—10.25, żyta 160 fnt. 5.20—5.35, pszenica i żyto (para) 170 i 160 fnt. —.—, jęczmień 140 fnt. 4.60—4.80, hreczka 140 fnt. 4.50—4.75, owies 100 fnt. 3.15—3.25, kukurudza 170 fnt. 7.00.—7.25, groch 6.50—7.75 złr., soczewica 180 fnt. 8.00—8.25, fasola 180 fnt. 8.75—9.50, jagły 180 fnt. 12.00, 13.25 złr., koniczyna 180 fnt. 40—45 złr., rzepak zimowy 150 fnt. 12.50—13.00 złr., rzepak letni 150 fnt. 11.50—12.00 złr., lnianka 150 fnt. 8.00—8.50 złr., siemię konopne 120 fnt. 5.50—5.70, siemię lniane 150 fnt. 6.75—10.25, anyż rosyjski ctn. 21.50—21.75 złr., anyż płaski ctn. 17.00—18.75 złr., kminek 100 fnt. 16.00—17.50 złr, len 100 fnt. 16—28 złr., konopie 100 fnt. 13—17.50 złr., chmielu 100 fnt. 15—18 złr., miód z woskiem 100 fnt. 27.00 27.50 złr., miód patoka 100 fnt. 25.00—25.50, wosk żółty lwowski 100 fnt. 116—118 złr., wosk żółty wiejski 108—110, potaż słomiany 100 fnt. 11.—11.50 złr., potaż drzewny 100 fnt. 14.00—16.50 złr., olej rzepakowy surowy 100 fnt 26—28.00 złr., olej rzepakowy rafin. 100 fnt. 31.50—32 złr., olej lniany surowy 100 fnt. 28.50—29 złr., olej konopny surowy 100 f. 25.—26.50 zł., olej konopny rafinowany 100 ft 29.50—30 złr, olej słonecznikowy 100 fnt. 00.00 złr., olej z bukwy surowy 100 fnt. —.— złr., olej z bukwy rafin. 100 fnt. —.— złr., łoju 100 fnt. 30.00—30.50 złr., wiadro spirytusu 18.50—19.75. (Z Izby handlowej.)

Rada szkolna wydała następujące ogłoszenie:

Gmina Padew, wyznania augsburgskiego, w starostwie mieleckiem położona, postanowiła założyć u siebie wyznaniową szkołę trywialną dla ludności kościoła augsburgskiego, i w tym celu zobowiązała się aktem fundacyjnym:

1. Postawić budynek szkolny wraz z pomieszkaniem dla nauczyciela i utrzymywać go w dobrym stanie, tudzież dać grunt na ogród przy szkole obszaru 230 kwad. sążni pod L. k. n. 170.

2. Posprawiać potrzebne do szkoły urządzenia i utrzymywać je w dobrym stanie.

3. Wypłacać każdoczesnemu nauczycielowi rocznie w ratach półrocznych z góry 130 złr. 20 cnt w. a a w naturaliach dawać rok rocznie $8^3/_4$ korcy żyta i 35 cetnarów słomy, i zezwolić na pasanie bydła na pastwisku gminnem, oraz mieć staranie o potrzebnej usłudze szkolnej.

4. Dostawiać rocznie na opał dla szkoły 6 sągów drzewa, a mianowicie 3 sągi twardego a 3 miękkiego.

5. Wypłacać na pomniejsze szkolne wydatki rocznie 4 złr. a. w.

Prawo prezentowania nauczyciela zastrzegła sobie gmina Padew wyznania augsburgskiego.

Okazaną temi ofiarami gorliwość w szerzeniu oświaty ludowej podaje się z wyrazem zasłużonego uznania do powszechnej wiadomości

Lwów dnia 30. kwietnia 1871.

Wiadomości dyecezyalne. Dnia 25. kwietnia b. r. umarł w Kulikowie, powiecie żółkiewskim dyecezyi przemyskiej, pleban obrządku gr. kat ks. Józef Metella.

Probostwo to, wraz z filiami w samym Kulikowie w Hrebeńcach i Nadyczach, liczy razem 2376 dusz względem których obowiązki duszpasterskie wypełnia każdoczesny pleban i ustanowiony wikary, którego fundusz religijny opłaca.

Uposażenie stanowią 78 morgów ról i łąk w dobrej glebie, czysty zaś dochód roczny obliczony jest na 200 złr. ku czemu fundusz religijny dopłaca rocznie 115 złr. celem uzupełnienia kongruy na 315 złr. w. a.

Umarł także dnia 29. kwietnia b. r. w Komborni powiecie brzozowskim, dyecezyi przemyskiej, pleban łać. ks. Jan Skoczyński licząc lat 71.

Probostwo to, przy którem ustanowiony jest także jeden wikary, liczy w 4 miejscowościach i $^3/_4$ milowym promieniu 3.236 dusz.

Do głównego uposażenia należy 60 morgów ról i łąk w dobrej glebie, a czysty dochód obliczony jest na 400 złr. z czego utrzymuje się pleban płacąc część na wikarego, którego resztę płacy pokrywa fundusz religijny.

Nareszcie rozstał się z tym światem dnia 5. maja 1871 ks. Wojciech Dybczak, rzym. kat. pleban w Łanczycach, powiecie bocheńskim, dyecezyi tarnowskiej licząc lat 73.

Do parafii tego probostwa, przy którem ustanowiony jest wikary należy w 6 miejscowościach i $^3/_4$ milowym promieniu 2876 dusz.

Główne uposażenie stanowią 67 morgów ról i łąk w dobrej glebie, 18 sągów drzewa miękkiego opałowego rocznie z lasów niepołomickich i obligacya indemnizacyjna na 9050 złr. m. k.

Czysty dochód roczny obliczony jest na 764 zł. i pokrywa kongruę plebana, płacę wikarego tudzież podatki plebańskie.

Kursa z dnia 20. maja 1871.

godz. 2 min. — popołudniu.

Wiedeń. Akcye banku franco-austr. 111.00. Akcye kredyt. węg. 106.00 Anglo-austr. 241.25. Akcye Karola Ludw. 256.50. Kolej siedmiogrodzka 170.50. Kolej południowa 171.80. Kolej Alf. 176.50 Kolej państwowa 222.75. Kolej lwowsko-czerniowiecka —.—. Napoleondor 9.93½. Kolej wsch. 163.00. Kolej północna 225.25. Kolej Rudolfa 163.75. Kolej węg. wschodnia 84.50. Galicyjskie obligacye indemnizacyjne 74.80. Losy z 1864 roku 126.00. Usposobienie: brak ruchu.

Odpowiedzialny redaktor: Aleksander Vogel.

Pociągi kolei żelaznej (na głównym dworcu kolej Karola Ludwika).

(Podług zegaru lwowskiego)

Odchodzą ze Lwowa do Krakowa „ „ 6 m. 42 rano
„ „ 8 „ 7 wiec.
„ „ 3 „ 30 rano

Ze Lwowa do Czerniowiec 8 godz. 32 min. rano.
12 „ 20 „ w nocy.
„ „ Brod. i Złoc. 8 „ 52 rano.
„ „ „ „ 11 „ 50 wieczór.

Przychodzą z Krakowa do Lwowa o godz. 7 m 37 rano.
„ „ „ o „ 8 wieczór.
„ „ 11 wieczór.

Z Czerniowiec do Lwowa 7 godz. rano.
2 „ 30 min. w nocy.
„ „ z Brod. i Złoc. „ 7 „ 24 wiecz
„ „ „ „ 2 „ 50 w noc

Pociągi kolejowe na stacji lwowskiej Podzamcze.

Odchodzą do Brodów i Złoczowa o g. 9 m. 11 rano.
„ „ „ o „ 12 „ 12 wiecz.

Przychodzą do Lwo. z Brod. i Złocz o „ 6 „ 53 wiecz.
„ „ „ „ „ o „ 2 „ 19 w nocy

Spostrzeżenia meteorologiczne w miesiącu maju 1871.

Dnia	Barometer Millimeter 7h	2h	9h	M.	Stopień ciepła wedle Celsiusa 7h	2h	9h	M.	Ciśnienie pary millimetr. 7h	2h	9h	M.	Wilgoć powietrza w % 7h	2h	9h	M.	Stan nieba 0—10 7h	2h	9h	M.	Wiatru kierunek i siła 7h	2h	9h	Ozonometer 0—10 7h	2h	9h	M.	Opad atmosferyczny millimetr. i uwaga
17	732·22	732.56	730·82	731·87	8·1	15·0	12·3	11·80	6·34	5·69	7·24	6 42	80	45	69	64·7	2	2	10	5 3	W 1	SW 2	N 3	7	6	6	6 3	9·52

Lwów, z Izby handlowej dnia 20. maja.

	płacą zł wal a		żądają	
I. Akcye za sztukę				
Kolei gal. Karola Ludwika.	256	25	257	25
Kolei Lwow.-Czerniow.-Jassy	173	75	174	00
Banku hip. g. z wpł. 50%	122	75	124	00
„ krajow. z wpł. 40%	00	00	70	00
II. Listy zastawne za 100 złr.				
Tow. kred. gal. w. a. 5%	83	50	84	00
Tow. kred. gal. w. a. 4%	74	50	75	25
Banku hipot. galic. 6%	89	15	89	60
Galic. zakładu kred. włościańskiego	88	75	89	50
III. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic.	74	90	75	50
Pożyczki głodow. z r. 1866 po 7%	00	00	100	50
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	79	5	86
Dukat cesarski	5	84	5	90
Napoleondor	09	85	09	93
Półimperyał rosyjski	10	00	10	15
Rubel srebrny rosyjski	1	90	1	95
„ papierowy „	1	62	1	63
Pruskie bilety kasowe	1	84	1	85
Srebro	122	25	123	50
Wiedeń dnia 18. maja.				
Papiery państw. austr.				
5% renta austr. w. a.	59	40	59	50
„ „ srebrem	69	00	69	10
„ pożyczka ost. z r. 1839	295	00	296	00

	płacą zł. wal. a.		żądają	
Pożyczka loter. z r. 1854	91	00	92	00
„ „ „ 1860	97	50	97	70
„ „ „ 1864	125	50	125	75
„ podatk. „ 1864	000	00	00	00
Listy zastawne domen	128	00	128	50
Oblig. indemniz. galic	74.80		75	10
„ „ bukow.	73	50	74	00
Akcye bankowe.				
Anglo-austryackie	242	50	242	70
Centralny bank	60	00	61	50
Kredytowy zakład	280	00	280	20
Franko-Austryackie	106	00	106	50
Galicyjskie dla handlu i przem	100	00	101	50
Generalbank	90	00	90	50
Hipoteczny bank galicyjski	120	50	121	50
Krajowy bank galicyjski	00	00	00	00
Narodowy bank austryacki	759	00	761	00
Vereinsbank	107	50	108	00
Akcye przemysłowe.				
Budownicz Towarz. austr.	81	20	81	40
Borysł Petrol. Comp.	00	00	00	00
Forstpr. Hand. Gesell.	30	00	31	00
Akcye kolejowe.				
Alföldzka	177	00	177	50
Karola Ludwika	260	00	261	00
Północna Ferdynanda	2258	00	2262	00
Franciszka Józefa	202	75	203	50

	płacą zł. wal. a.		żądają	
Lwowsko-Czerniow. Jassy	173	75	174	25
Rudolfa	163	50	164	00
Siedmiogrodzka	170	50	171	50
Staatsbahn	421	50	422	50
Południowa	178	00	178	90
Tramway wied.	216	70	217	00
Łupkowska	161	50	162	00
Węgierska północna	163	00	163	50
„ wschodnia	84	50	85	00
Listy zastawne.				
Galic. bank hipoteczny 6%	88	50	88	75
Bank włościański galicyjski	88	50	89	00
Tow. kred. ziem. gal. 4%	74	00	74	50
„ „ „ „ 5%	83	00	83	00
Bank nar. austr. 5% m. k.	97	25	97	50
Bank nar. austr. 5% w. a.	92	90	92	80
Bodencredit w srebrze 3%	106	25	106	50
Bodencredit w. a. 5%	86	80	87	00
Kol. obl. z pier. 5% (wol. od p. d. prc. srebr.)				
Alföldzka kolej	88	90	89	10
Ferdynanda północna	105	75	106	25
Karola Ludwika dawn.	105	00	105	25
„ „ z r. 1867	100	00	100	50
Lwow.-Czern.-Jas. z r. 1867	90	40	90	80
„ „ „ z III. em	83	70	83	90
Rudolfa	90	40	90	80

	płacą zł. wal. a.		żądają	
Siedmiogrodzkiej	88	60	88	80
Południowej kolei	112	00	112	25
Państwowej kolei	139	25	139	50
(10% podat. prc. srebr.)				
Czeska zachodnia	96	00	96	50
Elżbiety nowa	102	50	103	00
(10% podat., prct. w. a.)				
Elżbiety dawne	92	60	92	80
Ferdynanda północn. m. k.	90	75	91	25
„ „ w. a.	87	00	87	75
Papiery loteryjne.				
Losy zakładu kredytowego	165	00	165	50
„ Rudolfa	15	00	15	00
„ Stanisławowskie	24	00	26	00
„ Keglevich	15	00	17	00
„ hr. Palfy	29	00	30	00
„ ks. Salm	39	00	40	00
„ hr. St. Genoi	29	00	30	00
„ ks. Windischgrätz	21	50	22	50
„ hr. Waldstein	22	00	23	00
„ ks. Klary	32	00	36	00
Dewizy (3-miesięczne).				
Hamburg 100 mark. b.	91	80	91	90
Paryż 100 frank.	49	00	49	15
Londyn 10 ft. szterl.	125	00	125	10
Frankfurt 100 zł ol w p. N.	104	40	104	40

OGŁOSZENIA.

Wydawca, Ks. Otton Hołyński.

W drukarni zakł. narod. im. Ossolińskich pod bezpośr. zarz. uprzyw. dzierż. A. Vogla.